

## PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Irenusza B. M.  
Niedziela: Piotra i Pawła Ap.  
Poniedziałek: Emiljanny M.  
Wtorek: Teodoryka Kapł.

## Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 41.  
Zachód 8 23.  
Długość dnia godzin 16 42.  
Przybyło 9 04.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 27 w.  
Zachód 1 2 z.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.  
Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 14 R.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Środa: Nawiedzenie N. P.  
Czwartek: Heljodora Błog.  
Piątek: Józefa Kalasant.  
Sobota: Cyryla i Metodego

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

## KALENDARZ

**Imiona słowiańskie:** Dziś Zbromisława, jutro Wyszomira.  
**Zebrań:** Zebranie koleżeńskie b. studentów uniwersytetu warszawskiego, którzy ukończyli wydział prawny w r. 1880. (Cukiernia w ogrodzie Saskim—10 rano.) — Obiad składkowy dla uczczenia 50-letniego jubileuszu działalności pedagogicznej p. Jana Iankiewicza. (Resursa obywatelska na Krak. Przedm.—5 po południu.) — Kolacja składkowa dla członków warszawskiego oddziału Towarzystwa ochrony zwierząt i rajonowego polowania. (Lokal Towarzystwa w b. pałacu Blanka na placu Teatralnym—9 wieczorem.)

**Zgromadzenia:** Dwudzieste trzecie zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej. (Sala restauracji kupieckiej—2 po południu.)

**Wizyty:** Wizyta jenerała delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności w ochronie sierot chłopców w gmachu po-dominikańskim przy ulicy Freta. (6 po południu.)

**Wystawy:** Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. N 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulka. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat N 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

**Teatry:** Letni: dziś „Trubadur” (występ gościnny panny Natalii Carafii), jutro „Oj! mężczyźni, mężczyźni”; — Nowy: dziś „Biedny Jonatan”, jutro „Nowy Don-Kiszot”. (8 wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

**Lombard miejski:** Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 617 kop. 5. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— **Now. wr.** donosi, iż ministerjum finansów zajęte jest obecnie kwestją ograniczenia praw izraelitów co do udziału ich w pewnych przedsiębiorstwach. Wobec tego, że izraelci zajmują się głównie przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi w guberniach północno-zachodnich, tudzież w Królestwie Polskiem, przeto ministerjum finansów zwróciło się do izb skarbowych z żądaniem informacji w tym względzie.

— Według informacji *Petersb. wiad.*, z rozporządzenia departamentu celnego ma być niebawem utworzony oddział straży celnej w Warszawie.

— **Praw. wiad.** zamieszcza rozporządzenie o pewnych zmianach w ustawie instytutu górniczego w Petersburgu.

— W tych dniach magistrat tutejszy przesłał p. kuratorowi okręgu naukowego znaną już czytelnikom z podanego w *Kurjerze* streszczenia, opinię warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, w kwestji zakładania nowych szkół przemysłowych i profesjonalnych.

— W rozkazie p. o. oberpolimajstra zamieszczono co następuje: „Ze względu na wypadki nieszczęśliwe, bardzo często powtarzające się podczas jazdy łodziami na Wiśle, a wynikające z niedoświadczenia osób wiosłujących lub sterujących, jak również celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, a niekiedy i utracie życia używających tego rodzaju przejażdżek, polecam pp. komisarzom cyrkulów nadbrzeżnych i nadzorcom spławu, rozciągnąć baczną nadzór, aby się stosowano do §§ 4 i 5 obowiązujących i przez ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzonych przepisów, t. j. aby łodzie dla przejażdżki wynajmowane były tylko przy doświadczonej przewodniku i żeby na każdej z nich bezwarunkowo znajdowało się koło ratunkowe; łodziom, nieopatrzonym w powyższy przyrząd, kursowanie po rzece Wiśle jest wzbronione.”

— Zarządzający pokojami meblowanymi w posesji nr. 22-gi przy ulicy Franciszkańskiej, a nie zaś rzadca wspomnianego domu, został skazany za niezameldowanie 6-ju osób w ciągu doby na 6 rs. grzywny lub dwa dni aresztu.

— Szpital żydowski, w którym także znaczna liczba chorych biednych chrześcijan się leczy, pozbawiony był dotychczas wodociągów; brak wody zaś stanowił jedną z dotkliwszych niedogodności instytucji. Dziś, dzięki staraniom kuratora szpitala, woda została doprowadzona po całym gmachu. Koszt, sięgający paru tysięcy rubli, pokryto z ofiar, złożo-

nych na ten cel na ręce kuratora, skromne bardzo fundusze szpitalne w niczem uszczuplone nie zostały.

— Z powodu gruntownego odnawiania lokalu instytutu położniczego przy ul. Marszałkowskiej, zakład ten zostanie dla chorych zamknięty od d. 2-go lipca do d. 13-go sierpnia.

— Z powodu wyjazdu na dwumiesięczny urlop dyrektora kancelarii oberpolimajstra, r. st. Michałewicza, obowiązki jego poruczone sprawować pomocnikowi dyrektora, r. kol. Terenieckiemu-Klimowiczowi. Zarząd biurem inspektorskim został powierzony młodszemu urzędnikowi do szczególnych poruczeń, p. Strukowskiemu, a przewodniczenie w komitecie gospodarczym referentowi Pawelkiewiczowi.

— Konsul perski, p. Edward Epstein, w dniu wczorajszym powrócił z Wiednia do Warszawy.

— Naczelnik warszawskiego pocztamtu, r. kol. Szumski, w dniu wczorajszym wyjechał do Moskwy.

— *Wileński wieśnik* donosi, że w d. 25-ym b. m., t. j. we środę, przybył do Wilna nowonowianowany na katedrę biskupia wileńską ks. Antoni Awdziejewicz. Na dworcu kolejowym przyjmował go ks. prałat Lipnicki.

— Ze sztuki.

\* Ostatnia *Mucha* odświeża nam pamięć lekkiego ołówka ś. p. Sandeckiego.

Kilka rysunków, z prawdziwie francuską kreślonych werwą, wywołuje szczery żal, po stracie przedwcześnie zgasłego artysty.

\* Popis doroczny szkoły, istniejącej przy Towarzystwie muzycznym, odbędzie się jutro, to jest w niedzielę, dnia 29-go b. m., o godzinie 12-ej w południe.

\* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych kształcący się w monachijskiej akademii malarskiej syn znanego artysty dramatycznego, J. Rapacki, nadesłał cztery krajobrazy większych rozmiarów.

\* Cenniejsi przedstawiciele warszawskiej kolonii malarskiej tłumnie opuszczają Warszawę, udając się na studia w rozmaite miejscowości kraju i zagranicę. Pomiędzy innymi zamknęli pracownię na czas fe-

46)

## DZIECI SZCZĘŚCIA.

## POWIEŚĆ

przez

Walerję Marreną

(Dalszy ciąg.)

Marcela pierwszy raz w życiu odbierała pieniądze, dotąd dostawała je od ojca, lub wprost czerpała z jego kieszonki.

— Czy mam czekać na pokwitowanie?—zapytał z ukłonem Hilary, pamiętny na instrukcje swego pana.

— Pokwitowanie?—powtórzyła z niejakim zakłopotaniem.—Ah! naturalnie, pokwitować trzeba.

Szukała papieru i pióra, których na razie znaleźć nie mogła. Potem nie miała pojęcia, jaką formę nadać tej najprostszej czynności. Znalazła nareszcie ćwiartkę papieru z kolorową winietą, przedstawiającą złote rybki, i w braku innego, napisała na nim swym eleganckim angielskim charakterem te proste wyrazy:

Odebrałam rs. 11,620.”

Podpisała się, zapominając położyć daty, i oddała papier wraz z pięciornikową Hilaremu, który nie myślał prostować tej nieformalności, włożył pokwitowanie do pugilaresu, skłonił się głęboko i wyszedł.

Siostry mogły pomyśleć, że nawiedził je sen błogi, gdyby nie te paczki banknotów, zalegające stół cały. I nagle, jakby od tych tęczówek bił blask magiczny, rozjaśniła się odrazu ponura atmosfera pokoju. Łzy Marceli oschły, spokój rozlał się na obliczu, zrenice straciły swój bolejący wyraz.

— Wiesz!—zawołała—to tak, jak w bajkach.

Spoglądała na tęczówki, wszystkie świeże, jakby z pod stempla, lubowała się ich szelestem. Odbýwała się w niej nagle metamorfoza dziwna, odzyskiwała energję i siłę, stawała się znów sobą, jakby wraz z temi pieniędzmi wstępował w nią duch dawny.

— Spłacimy wszystkie długi ojca—mówiła przyglądając się otaczającym ją sprzętom, jak drogiej własności, odzyskanej nagle.

— Będę mogła uczyć się, czego będę chciała—zawołała Jadwinia.

Marcela spojrzała na nią z rozłargnieniem

— I czegoś się ty chcesz uczyć?

— Albo ja wiem! Ozegoś, co by mi dało możność zarobienia na swoje utrzymanie, bo ja... ja nie poszłabym nigdy za mąż bez miłości.

Marcela milczała zamyślona, z czołem, pochylo-nem ku ziemi; snadź ważyła w myśli nowe nadzieje, czy nowe zamiary.

— Tylko nie wiem—wyrzekła z pewnem wahaniem Jadwinia—jak długo moglibyśmy żyć z podobnej sumy?

Siostra miała słusność. Marcela dotąd więcej wydawała, a tu przecież trzeba było naprzód spłacić długi, których cyfry nigdy spa-miętać nie mogła, bo co prawda do cyfr miała zawsze wstręt arystokratyczny.

— Być może—zauważyła naiwnie—iż odbierzemy więcej takich sum, ojcu należnych.

Teraz wszystko zdawało się możliwe, a przy nieświadomości interesów, w jakiej była wychowana, nie przyszło jej na myśl, iż papiery ojca musiały wykazać zarówno to, co mu się należało od innych, jak jego własne należności.

Stanisław wracając z biura zastał siostry nad sto-

sami banknotów, o których schowaniu nie pomyślały wcale. Stał, jak wryty, zrenice jego zapaliły się, rumieniec wystąpił na twarzy, zrobił ruch, jakby chciał zagarnąć ten skarb niespodziany, i wstrzymał się siłą woli.

— A to zkąd?—zapytał głosem zdławionym.

— Prezes odesłał jakiś dług, zaciągnięty u ojca.

— Prezes! Jaki prezes?

— Olbrowicz!

Stanisław wiedział dobrze, iż w papierach ojca nie było śladu podobnego długu, ale wiadomość tę zachował dla siebie.

— Czy ty się nie mylisz?—spytał znów po chwili. Wzruszyła ramionami z uśmiechem, jak to czyniła dawniej, gdy była pewną czego.

— Jakże to było? kto przyniósł, kiedy?—badał dalej Stanisław.

Marcela podała mu list odebrany. Stanisław pochwycił go ruchem gorączkowym i jednym rzutem oka przeczytał wszystko, nawet adres na kopercie.

— Dlaczegoż pieniądze te odesłał tobie, nie mnie?—zapytał.

— Prawda!—zawołała uderzona tą uwagą.

— I nie żądano pokwitowania—ciągnął dalej swoje badanie.

— Owszem—odparła z odcieniem uspokojenia—dałam je.

— Ależ takie pokwitowanie nie nie znaczy. Suma, stanowiąca spadek po ojcu, należy do nas wszystkich.

— Przecież to wszystko jedno, użyjemy jej dla dobra nas wszystkich.

Nie miała pojęcia o żadnych formach prawnych, chociaż była córką prawnika; nie cierpiała zawsze tych suchych, nudnych form kodeksowych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



ryj letnich pp. Łaszczyński, Ryszkiewicz, Podkowiński, Pankiewicz, Wastkowski, Żmurko i w. in.

\* Franciszek Żmurko świeżo wykończył dwa większych rozmiarów „studia kobiet salonowych”. Jedno z płócien znajduje się na wystawie Krywulki.

= Ozdoba skweru.

Wykonana przez rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego figura Matki Boskiej już wkrótce będzie ustawiona na skwerze przed Kościołem św. Karola Romensa przy ulicy Chłodnej.

Komisja odbiorcza figury jest z dzieła znanego artysty zupełnie zadowolona.

= Wizyta.

Wczoraj odbyła się wizyta roczna w ochronie X-ej, pod wezwaniem św. Zofii, przy ulicy Wolskiej, istniejącej.

Opiekunkami tego zakładu są: Pelagja z hr. Zamojskich hr. Branicka, z hr. Potockich ordynatowa hr. Zamojska, prezesowa Józefina z Reszków Kronenbergowa, Stefanja z hr. Ilińskich Łaska; opiekunem jest p. Jerzy Fanshawe.

Dzieci do ochrony uczęszczało w ciągu roku 170.

Dziewczynki przedstawiły obecnym robotki ręczne przez siebie wykonane, roboty drutowe, szydełkowe, włóczkowe, jakoteż okazy cerowania i szycia, bardzo starannie wykonane — chłopcy zaś koszyki z wikliny i słomy, oraz kapelusze, torby, wyroby z papieru, rozmaite ramki i patarafka, robotki stolarskie i laubzegowe.

Członkowie delegowani z warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pp.; Karol hr. Jezierski, Michał Berkman, Szymon Krzeczowski, naczelnik sekcji ochron i prezes warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, książę Jan Tadeusz Lubomirski, udzieliłi podziękowanie za gorliwą i sumienną okoliczność dzieci pracę, dozorezynie p. Felicy Machnowskiej, a uszczęśliwiona dziatwa otrzymała bluzki, kapelusiki, fartuszki i fryzki, obficie przygotowane przez troskliwą opiekę.

Ochrona, utrzymywana kosztem ordynacji hr. Zamojskich mieści się w lokalu nowym, na ten cel wyłącznie przygotowanym.

Dwie obszerne sale, każda o trzech oknach — wysokie, z doskonale urządzonej wentylacją, ze zgrabnymi ławeczkami, ogródek z wystawką i gimnastyką; w ogóle jest to ochrona wzorowa i wzorowo prowadzona, pod kierunkiem niezmiernie opatrzliwej opiekunki, p. Fanshawe, któremu tak dzieci, jak i członkowie delegowani, złożyli szczere dzięki.

= Zebranie koleżanek.

Onegdaj, we czwartek, odbyło się zebranie koleżanek, które przed 20-tu laty, a więc w r. 1870-ym ukończyły pensję pani Zofii Żardeckiej.

Stosownie do ułożonego programu, wszystkie uczestniczki zebrania w liczbie 19-tu, wysłuchały mszy św. w kościele N. Marii Panny, poczem z całego zebrania koleżanek zdjęto grupę fotograficzną.

Resztę dnia koleżanki spędziły u pani S., o zmroku zaś, wspólnie z mężami i dziećmi, udały się za miasto, gdzie w restauracji letniej odbyła się wspólna zabawa, trwająca do rana.

Zebranie miało serdeczny charakter i przeniosło koleżanki, dziś już matki rodzin, w dawniejsze czasy, pełne wiary i złudzeń młodości.

Brakowało do kompletu 8-in, z tych bowiem trzy już nie żyją, a pięć dla rozmaitych przyczyn, głównie z powodu odległości, nie mogło przybyć do Warszawy.

Od jednej np. pani Kazimierzy Lartigue, żony dyrektora fabryki w Lugdunie, otrzymano telegram, wyrażający serdeczne życzenia dla wszystkich towarzyszek, które również telegraficznie odpowiedziały.

Z liczby znajdujących się na zebraniu 19-u koleżanek, 17 było mężatek, jedna wdowa i jedna panna.

Z mężatek tylko jedna jest bezdzietna, a inne mają najmniej dwoje, najwięcej zaś sześćoro dziatwy.

Większość znajduje się w dobrym bycie i na wniosek pani S., głównej inicjatorce zebrania, złożono rs. 400 z przeznaczeniem tej sumy na wsparcie nieobecnej koleżanki, która pozostając bez żadnego funduszu przebywa na łasec w domu dalekich krewnych.

Przy rozejściu się, jednomyślnie postanowiono, aby następną zebranie urządzić za lat pięć, w r. 1895-ym, również d. 26-go czerwca.

= Goście.

Wiceprezes Towarzystwa wioślarskiego, p. Kucharzewski, otrzymał telegram z Płocka, powiadający, iż na jutrzejsze regaty przybywa 20-tu tamtejszych wioślarzy, z p. Wolskim, prezesem, na czele.

Ponieważ warszawscy wioślarze doznawali zawsze wielkiej gościnności w Płocku, zdarza się przeto sposobność odwzajemnienia się.

Komitet Towarzystwa zamówił dla gości lokal w hotelu Saskim, a po skończonych regatach, w zi-

mowym lokalu na Królewskiej, odbędzie się wieczór dla uczczenia płoczan.

= Wyścigi w Moskwie.

Sezon wyścigów letnich w Moskwie, ze współudziałem koni naszych hodowców, rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę, d. 29-go b. m.

Wielkie „Derby” o nagrodę 16,000 rs. zostanie rozegrane we czwartek, d. 3-go lipca.

Nasze trzylatki: „Tormentor”, „Pitt” i „Krakus” znajdują poważnych współzawodników: w „Trytonie” hr. Nieroda i „Korfu” p. Woronowa i sp.

Wielką nagrodę 16,000 rs. w latach 1886-ym i 1887-ym wygrały konie hr. Krasieńskiego: „Baronet” i „Ruler”, zaś w dwóch ostatnich latach konie hodowców ruskich.

W tymże dniu, 3-go lipca, zostanie rozegrana cesarska nagroda 6,000 rs., którą w r. z. zdobył „Kogut” J. K. Niemcewicz, a poprzednio „Arkonja” tegoż i „Fine-Mouche” L. Grabowskiego.

Trener p. Grabowskiego, Gillam, za złe obchodzenie się z końmi na próbnym galopach, a właściwie za bicie prętem po głowie „Gastona-Phocensa”, złe biegającego, przez „stewartów” Towarzystwa wyścigowego został skazany na 300 rs. kary.

= W zwierzyńcu.

Zabawy dla dzieci w naszym ogrodzie zoologicznym cieszą się stale coraz większym powodzeniem, a zarząd też ze swojej strony dokłada starań, aby program tych zabaw uczynić coraz więcej zajmującym.

Jutrzejszy program po zabawie gimnastycznej pod kierunkiem p. M. Olszewskiego, obejmuje, dla króla migdałowego i dla królowej, pochód z dwoma ekwipażami zaprzęgniemy w kozły i w osły.

Następnie puszczone będzie duży balon, a samym wieczorem spalane będą fajerwerki.

Dziatwa więc będzie miała czem się ubawić.

= W roli wirtuoza.

Oszuści i wydrwigrosze wpadają na rozmaite pomysły, aby otumaniać łatwowiernych bliźnich.

Do takich należy jegomość, podający się za Józefa Lipińskiego, jakoby wnuka słynnego skrzypka Karola.

Oszust w ciągu tygodnia objechał zamożniejsze dwory w okolicy Kutna, Łęczycy i Gostynina, ofiarując bilety na koncert wiasny, w którym wrzekomo mieli jeszcze wziąć udział: Władysław Szymanowski, artysta teatrów warszawskich i pani Śnieżko-Zapolska, przebywająca obecnie, bez zamiaru wyjazdu, w Paryżu.

Szczwany oszust zapowiadał koncert we wszystkich trzech wspomnianych miastach, w których nie o tem nie wiedziano.

Mniemany Lipiński zdołał w powyższy sposób wyłudzić kilkaset rubli.

Wielu nabywców biletów naraził na zawód, gdyż w oznaczonym terminie niektórzy ziemianie umyślnie z rodzinami odbyli paromilową podróż po to, aby się dowiedzieć, iż padli ofiarą podejścia.

Ponieważ oszust zechce może i w innych okolicach kraju powtórzyć podobną sztuczkę, wzmianka niniejsza powinna stanowić skuteczne ostrzeżenie.

= Walka.

W dniu wczorajszym pod nr. 78 na Siennej toczyła się krwawa walka.

W pomienionym domu mieszkali dwaj robotnicy: Franciszek Czyżewski i Ignacy Grzybowski, pozostający z sobą w stosunkach zażyłej przyjaźni.

Dopiero od kilku dni zauważono w obu młodych ludziach pewne ochłodzenie.

Towarzysze poczuli się unikać.

Przyczyną rozdziału była kobieta.

Zerwanie stosunków nie załagodziło jednak sprawy.

Rywale, spotkawszy się wczoraj, wszczęli kłótnię i jednomyślnie postanowili stoczyć wzajemną walkę.

W tym celu użyto noży.

Straszny ten i krwawy pojedynek odbywał się początkowo bez świadków.

Dopiero ktoś z lokatorów spostrzegł, co się dzieje, wezwał pomocy i walcących rozdzielił.

Zażarci przeciwnicy byli okryci ranami, a na miejscu walki znajdowała się kałuża krwi.

Rany obu są ciężkie, a zwłaszcza Czyżewskiego, pchniętego nożem w brzuch.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, Grzybowski i Czyżewski, mocno osłabieni z powodu utraty krwi, zostali odwiezieni do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stan ich zdrowia jest groźny.

= Pożar w sklepie.

Około godz. 9½ wczorajszego wieczoru w składzie hurtownym sukna i kurtów Tokara na pierwszym piętrze domu pod nr. 2-im przy ul. Gęsiej zauważono gęsty dym.

Płomieni nie było widać, powstał więc alarm, iż ogień wszczął się w jakimś zakątku.

Telefonem wezwano oddziały straży z Nalewek i ratusza.

Oddział ratuszowy powrócił do koszar i pozostał tylko nalewkowski.

Dym dostał się do składu sukna ze sklepu Kretla na parterze, gdzie właśnie szerzył się ogień, ogarniając szafy i półki, zapelnione koronkami, jedwabiem, bielizną, pasmanterją itp.

Sklep ten z nastąpieniem szabasu został szczelnie zamknięty, przedtem więc ktoś nieostrożnie ogień zaprzął.

Po wybiciu drzwi i okien buchnęły płomienie.

Ratunek był szybki i energiczny, lecz część towarów spłonęła, a część wyniesionych jest zupełnie uszkodzona.

Straty wynoszą około kilku tysięcy rubli, chociaż do ostatniej chwili ani właściciel, ani żaden subiekt nie zjawił się i policja dozoru nad resztkami wyrzuconego na chodnik oraz ulicę, towaru.

Tokar, właściciel składu sukna, likwiduje sobie znaczne straty, z powodu zalanych i rozrzuconych sztuk kurtu.

Z okazji wczorajszego pożaru zaznaczamy charakterystyczny szczegół.

Kapitan Aleksandrowicz, brandmajster oddziału nalewkowskiego a obecnie zastępca naczelnika straży, obchodził wczoraj swoją solenizację.

Otóż przed wezwaniem do ognia, opowiadał znajomym, iż od wielu lat ani razu dzień św. Władysława nie był bez pożaru, a nawet kilka odrazu (w r. z. cztery).

— Zobaczycie, że i dzisiaj nie obędzie się bez wyjazdu, gotów jestem trzymać zakład.

Jeszcze nie ukończono gawędy na ten temat, gdy się odezwał dzwonek sygnałowy.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania poręcznika Wysławcewa przy ul. Majensztadt pod nr. 4-ym skradziono garderobę wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Grzybowskiej pod nr. 9-ym Mordece Putkindowi skradziono różnych złotych przedmiotów na sumę 120 rs. — Z otwartego mieszkania Jana Drzemulowskiego przy ul. Grzybowskiej pod nr. 41-ym skradziono garderobę i zegarek złoty wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Zielnej pod nr. 11-ym Morytowi Finkelsztejnowi skradziono pięć miedzianych syfenów wartości 100 rs. — W przebiegu przez plac Grzybowski Magdaleny Boberskiej wyciągnięto portmonetkę ze 150 rs.

= Zagadkowa kradzież.

Wczoraj do składu bielizny pod firmą Sobieńskiego przy ul. Nowy Świat pod nr. 41-ym, przysłała p. Bronisława Garbowiecka, w zamiarze porobienia obustanek.

Gdy przyszło do zapłaty, okazało się, iż pani G. nie ma pugłaresu, wraz z 435-ciu rublami, mianowicie 4-ch papierków 100-rublowych, jednego 25-rublowego i jednego 10-rublowego.

W sklepie, oprócz poszkodowanej p. Garbowieckiej, p. Bronisławy Sobieńskiej i sklepowej, nikogo więcej nie było.

Co się stało z pugłaresem, poszkodowana nie może zdać sobie sprawy.

= Kradzież dziecka.

Mieszkanca wsi Żurawki, gm. Wawer, znajdując się wczoraj w bazarze Różycyńskiego na Pradze, prosiła jakiejś kobiety o chwilowo potrzymanie północnego dziecka.

Nieznajoma z dzieckiem tem zniknęła bez wieści. Pomimo usilnych poszukiwań, jakie zarządziła policja, kobiety, która uniosła niemowlę, nie odnaleziono.

= Zapadnięcie kanału.

W pobliżu naszej redakcji zapadł się stary kanał. Miejsce ogrodzone i roboty reparacyjne zarządzone.

= Przejechania.

Dorożkarz nr. 391, w przejeździe przez ul. Królewską, przewrócił kilkoletniego chłopczyka, który zламаł lewą nogę.

Na ul. Wileńskiej Karolina Węgierska 80-letnia starszuszka, została najechana przez bryczkę przywatną, której woźnica zdołał uniknąć.

Węgierska poniosła uszkodzenie krzyża, co w sędziwym wieku grozi poważnym niebezpieczeństwem.

= Przy pracy.

Mieszkaniec wsi Jeziorna, Jan Wasow, rąbiąc drzewo, odciął sobie palec u lewej nogi.

Rannego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Robotnik browaru Rejcha, Stanisław Sikorski, ścigając piwo, spadł z kadzi na kamienną podłogę i uległ ciężkiemu kalectwu.

= Zbadana przyczyna.

Donosiliśmy przed paru dniami, iż pod nr. 25-ym na Wspólnej mieszkający byli zaalarmowani hukiem wystrzału.

Jak zbadano, huk ten pochodził od rac fajerwerkowych, które puszczał Julian Rozmant.

Stróż miejscowy wcale na szwank nie był narażony.

= Zagadkowy zron.

Zamieszkały pod nr. 36-ym na Pawiej robotnik Abraham Kryształ, podczas rozmowy z demowikami upadł i nagle zmarł.

Zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Zamach samobójczy.

W pobliżu Yacht-Clubu rzuciła się do Wisły jakaś młoda dziewczyna.

Tomasa szczęśliwie wyratował Józef Przekorniak, służący wzmiankowanego klubu.

Nieznajomą odwieziono do szpitala praskiego. Tu przekonano się, że jest to Józefa Daszkiewiczówna, głuchoniema, liczą 17 lat wiek i mieszka u krewnych pod nr. 16-ym przy ul. Chłodnej.

Dla zbadania przyczyny rozpaczliwego zamiaru, śledztwo rozwinęto.

= Bratobójstwo.

Wczoraj do szpitala św. Ducha przywieziono na kurację Józefa Drzewińskiego, mieszkańca wsi Zambrowo, z ciężkimi ranami na całym ciele.

Drzewiński padł ofiarą bratobójstwa.



Nocą wczorajszą jadąc przez pole konna, został on napa-  
dnięty przez swego rodzonnego brata, który natari na niego  
z kłonicą i wymierzył mu 4 ciosy jeden po drugim.  
D. spadł na ziemię bez przytomności.  
Wyrodny brat, sądząc, iż zamordował już ofiarę, zaczął się  
pastwić nad rzekomym trupem i zawłókł go do rowu.  
Koni, zbroczony krwią, przybiegł na dziedziniec domu sam,  
co zwróciło uwagę domowników, którzy domyślając się jakie-  
goś nieszczęścia, wyszli na poszukiwanie.  
D. znaleziono i odwieziono zaraz do Warszawy.  
Bratobójcę aresztowano.  
Powodem zemsty był zatarg o grunta.

## Jutrzejšie regaty.

W niedzielę, d. 29-go czerwca, o godz. 5-ej po po-  
łudniu, odbęda się wyścigi wodne, których program  
przedstawia się, jak następuje:

Komisję wyścigową składają pp.: przewodniczący  
wice-prezes Towarzystwa, Feliks Kucharzewski;  
członkowie: Kazimierz Matecki, Stanisław Miłobędzki,  
Ignacy Riegert, Leopold Scheller.

Sędziowie: pp. Napoleon Milicer, dr. Mieczysław  
Strasburger, Zygmunt Twarowski.

Arbiter p. Ignacy Riegert.  
Starterzy: pp. Józef Brandel, Edward Gessner,  
Henryk Malhomme, Karol Peel.

Na łodzi dystansowej p. Jan Offmański.

I. Łódzie cztero-wiosłowe wyścigowe (*Race boats*).

Nr. 1. Czapki czerwone, koszulki klubowe.

Sternik p. Władysław Wojciechowski; wiosłarze:

pp. Ypsilon, Michał Bajkowski, Józef Ulanowski,  
Józef Holdyński.

Nr. 2. Czapki niebieskie, koszulki białe.

Sternik p. Zygmunt G.; wiosłarze: pp. Michał Wil-  
czyński, Wacław Krysiński, Konstanty Węgliński,  
Edward N.

II. Łódzie sześć-wiosłowe z ruchomymi burtni-  
cami.

Bieg konkurencyjny Towarzystw płockiego i war-  
szawskiego o nagrodę wędrującą (puhar srebrny)  
ofiarowaną przez warszawskie Towarzystwo wiosła-  
rskie (nagroda powinna być wygrana przez trzy po-  
sobie idące łodzie, zanim stanie się zupełną własnością  
wygrywającego klubu).

Nr. 1. Flaga niebieska. Płock.

Sternik p. Wacław Bajer; wiosłarze: pp. Włady-  
sław Robakiewicz, Józef Kaczorowski, Józef Steckie-  
wicz, Wincenty Makowski, Franciszek Przybyszew-  
ski, Antoni Węglewski.

Nr. 2. Flaga biała. Warszawa.

Sternik p. Antoni Zwoliński; wiosłarze: pp. X. X.,  
Kazimierz Ludwiński, Wincenty Zbijewski, Karol  
Głaziewicz, Tadeusz Kramer, Ludwik Kowalski.

III. Łódzie czterowiosłowe (*Four oared outrigger  
racing gigs*).

Nr. 1. Czapki niebieskie, koszulki białe.

Sternik p. Jan Zbrozek; wiosłarze: pp. Konstanty  
Węgliński, Wacław Krysiński, Antoni Herde, Z. Z.

Nr. 2. Czapki niebieskie, koszulki białe.

Sternik p. Karol Sikorski; wiosłarze: pp. Antoni  
Ślicznikowski, Teodor Zieleniewski, Ludwik Niem-  
czyński, Jan Kowalski.

IV. Łódzie ośmio-wiosłowe półodsadne (*Eight  
oared half outrigger racing gigs*).

Bieg o nagrodę (puhar srebrny), ofiarowaną przez  
Towarzystwo cyklistów w Warszawie.

Nr. 1. Czapki czerwone.

Sternik p. Lucjan Bodurkiewicz; wiosłarze: pp.  
Władysław Wojciechowski, Seweryn Wiśniakowski,  
Józef Jacuński, Józef Ulanowski, Michał Bajkowski,  
Wojciech Jędrzejewski, Józef Holdyński, Głowacki.

Nr. 2. Czapki niebieskie.

Sternik p. Leon Kowalski; wiosłarze: pp. Karol  
Müller, Władysław Dąbrowski, Władysław Gliński,  
Wiktor Grochowski, W. Este, Józef Kojusa, Henryk  
Hubert, Edward Szubert.

V. Łódzie cztero-wiosłowe półodsadne (*Four  
oared half outrigger racing gigs*).

Bieg wiosłarzy amatorów nie należących do Towa-  
rzystwa wiosłarskiego.

Nr. 1. Kolor biały, czapki białe.

Sternik p. Leopold Smoliński; wiosłarze: pp. Wa-  
claw Drabik, Edmund Niehrowski, Józef Kowalczyk,  
Stefan Kowalczyk.

Nr. 2. Kolor niebieski, czapki różowe.

Sternik p. Jan Drabik; wiosłarze: pp. Józef Jak-  
ubowski, Stanisław Libert, Stanisław Jakubowski,  
Marjan Adamski.

Nagrody: po jednym znaczku srebrnym dla kaźde-  
go z członków osady wygrywającej; członkowie To-  
warzystwa, mający 3 srebrne znaczki, otrzymują  
znaczki złote; członkowie Towarzystwa, mający zna-  
czki złote, otrzymują dyplomy zasługi.

Tor, wytknięty z biegiem rzeki, wynosi do przy-  
stani Towarzystwa 3,000 metrów.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się wy-  
zyta jenerała członków delegowanych Towarzystwa dobro-  
czynności w ochronie XXIV-ej przy ulicy Solec pod № 93-im.  
— D. 30-go b. m., w magistracie m. Lublina, odbędzie się  
licytacja na naprawę bruku na ulicach Lublina, bez dostawy  
materiału, od rs. 2,000.  
— D. 30-go b. m., w rządzie gubernialnym plockim, odbę-  
dzie się licytacja na przebudowę w r. b. sześciu mostów na  
pierwszorzędnych traktach w pow. ciechanowskim od rs. 3,527  
kop. 10.

## SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W imię przyjętej przez sz. pana zasady jawności  
w sprawach ogólniejszego znaczenia, a do takich bezwą-  
pnie należy sprawa moja z Towarzystwem kredytowym  
ziemskim, upraszam o pomieszczenie następującego ob-  
jaśnienia.

Towarzystwo kredytowe wytacza mi sprawę karną tyl-  
ko z art. 283-go i 286-go kod. karn., t. j. o obelgi na pi-  
śmie, bynajmniej jednak nie o potwarz; nie zaprzecza  
prawdziwości faktów, które w kilku pismach opublikowa-  
łem; nie żąda, abym prawdziwości ich przed sądem do-  
wiódł, lecz tylko oskarża o dosadność samych wyraża-  
ni.

Taktyka ta jest na razie wygodną dla radcy Wierciń-  
skiego, gdyż pozbawia mnie możności poparcia moich za-  
rzutów zeznaniami świadków, a tem samem uzasadnienia  
prawnego użytych wyraża-  
ni, nie zdaje mi się jednak, aby  
mogła kogokolwiek co do istoty rzeczy w błąd wprowa-  
dzić. Fakta, przezemnie opublikowane, same za siebie  
mówią. Za użycie w liście do p. Wiercińskiego wyraża-  
ni „haniebne i nikczemne” na określenie jego postępowania,  
a których nie treść, lecz forma mu się niepodoba, gdybym  
nawet przez sąd został skazany, nie wpłynęłoby to pra-  
wdopodobnie na sąd opinii publicznej o całej tej sprawie.  
Łączę wyrazy rzetelnego poważania.

W. Kuszell.

— Na ręce ks. Michała Radziwiłła, prezesa wy-  
działu sierot w warsz. Towarzystwie dobroczynności  
p. Kretkowski wniósł w imieniu notariuszów rs. 58,  
a mianowicie od pp.: Skawieczewskiego rs. 2, Ma-  
słowskiego i Ciunkiewicza po rs. 3, od pp.: Jąłow-  
skiego, Kulikowskiego, Landau, Olszowskiego, So-  
bierańskiego i Józefa Zawadzkiego, po rs. 5, od pp.  
Wydzgi i Kretkowskiego, po rs. 10.

— Dla najbiedniejszych: pani Niewiarowska rs. 1—polska  
palnia koronek za łaskawe udzielenie opadłych listków róż  
ze sklepu W. sióstr Rutowskich rs. 1—tytułem kary za nie-  
grzeczne obejście się z kolegą, składają kop. 22 T. Lewicki i  
M. Wasilowski.

— Dla nędzy wyjątkowej: J. S. rs. 1.  
— Dla rodziny Kozyrskiego: Stanisław K. rs. 1.

## NEKROLOGJA.

† W dniu 29-ym czerwca r. b., to jest w niedzielę, o go-  
dzinie 9-ej rano, w kościele powązkowskim odprawiona zo-  
stała misza święta za duszę ś. p. **Henryety Wołowskiej**,  
a to z legatu przez niegdą Jana Kantego Wołowskiego u-  
czynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego intereso-  
wanych zawiadamia. —775—

— W dniu 30-ym czerwca, to jest w poniedziałek, jako  
w rocznicę śmierci b. p. **Zofji z Bernsteinów Wertheim**,  
odprawionem zostanie, o godzinie 10-ej zrana, w synagodze  
szpitala starozakonných, nabożeństwo żałobne za spokój jej  
duszy, na które zarząd szpitala zaprasza rodzinę zmarłej. —877—

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg** 27-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) —  
Grażdinin donosi, że wczoraj p. minister finansów  
zatwierdził postanowienie komitetu taryfowego w  
sprawie taryf wwozowych od przywożonych do Ro-  
sjii towarów zagranicznych. W rezultacie nastąpi  
znaczące podwyższenie taryf wwozowych od towa-  
rów, stanowiących istotny przedmiot handlu impor-  
towego. Podwyższenie zrobione zostało odpowie-  
dnie dla wszystkich punktów portowych i pograni-  
cznych. Wszystkie dotychczasowe taryfy ulegną  
zmianie od 20 go grudnia r. b. (v. s.)

**Petersburg** 27-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) —  
Petersb. wiedz. donoszą, iż zaprojektowane zostało  
skoncentrowanie w rękach rządu całego taboru ru-  
chomego kolei żelaznych, co pomyślnie wpłynąć po-  
winno na rozstrzygnięcie kwestji gromadzenia się  
zaległości na kolejach i zapobiegnie szkodliwej dla  
wysyłających towarów konkurencji między kolejami.

**Petersburg** 27-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) —  
Zaprojektowane zostało urządzenie przy departa-  
mencie handlu oddzielnej komisji, któraby zajęła  
się sprawą drobnego przemysłu.

**Wiedeń** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kurj. W.) —  
Na dzisiejszem pozegnalnem posiedzeniu delegacji

przedlitawskiej minister wojny, baron Bauer, podzię-  
kował imieniem cesarza za patriotyczne zachowanie  
się delegacji wobec żądań na wojsko. (Aj. półn.)

**Budapeszt** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Rząd zaprowadza loteryję klasyczną w miejsce lic-  
bowej.

**Budapeszt** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Dzisiaj zamknięta została sesja delegacyjna.

**Wien** (morawskie) 27-go czerwca. (Tel. pr.  
K. War.) — Przy wczorajszych wyborach do sejmu  
morawskiego z kurji wiejskiej wybrano 6-ciu mło-  
doczechów, 8-miu Niemców i 17-tu staroczechów.  
*Politik* praska powiada, że rezultat ten jest ostatnią  
przestrogą dla rządu, aby zadosyćuczynił żądaniom  
staroczechów. (Aj. półn.)

**Berlin** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że mini-  
ster wojny, jenerał Verdy du Vernois, podał się do  
dymisji.

**Berlin** 27-go czerwca. (Tel. pryw. K. W.) —  
Dzisiejsza *Nationalzeitung* zapewnia, że umowa an-  
gielsko-niemiecka wczoraj ostatecznie podpisana zo-  
stała i przedstawiona będzie naprzód parlamentowi  
angielskiemu, następnie niemieckiemu. Wyspa Mafia  
przyłączona zostanie prawdopodobnie do niemieckie-  
go terytorjum protekcyjnego.

**Berlin** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Cesarz zamierza odpłynąć dzisiaj z Kielu do Helsin-  
goer dla odwiedzenia królestwa duńskich.

**Berlin** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Gubernator angielski Helgolandu przybył tu dzisiaj.

**Paryż** 27-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.) —  
Przybył tu ruskim minister wojny, jen. Wannowski.  
(Aj. półn.)

**Paryż** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Według depeszy londyńskiej *Figara*, lord Salisbury  
gotów jest odstąpić Francji wyspę św. Dominika  
(Antylle). (Aj. półn.)

**Rzym** 27-go czerwca. (Tel. Aj. półn.) —  
Wydział zdrowia publicznego zaprzecza kategori-  
cznie pogłoskom o istnieniu cholery we Włoszech i  
oświadcza, że w całym państwie warunki sanitarne  
nie pozostawiają nic do życzenia.

**Nadryt** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.) —  
Stan zdrowia na całym półwyspie nie pogorszył się.  
(Aj. półn.)

**Ateeny** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Z Erzerumu donoszą o ponowieniu się krwawych  
walk pomiędzy armeńczykami i kurdami. 80 ludzi  
zginęło.

**Nowy Jork** 27-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.) —  
Panują tu straszliwe upały. Mnóstwo porażań sło-  
necznych.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Petersburg** 27-go czerwca. (Telegram Ajencji północnej). —  
Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za  
8 miesięcy) 86.55, 86.05, 86.50. Przekazy na Berlin (kurs za  
3 mies.) 42.45, 42.35, 42.42½. Przekazy na Paryż (kurs za 3  
m.) 84.37½, 84.25, 84.37½. Przekazy na Belgję —. —. Półim-  
perjały nowe po 6.97 płacono. Kup. celne po 1.39¾ płacono.  
Srebro po 1.09 w posz. Dyskonto giełdowe 5½% — 7%  
Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 99.75 w posz.,  
II-ej emisji 99.75 w posz., III-ej em. 99.75 — w poszukiwaniu  
IV-ej emisji 99.75 w posz., V-ej emisji 99.75 w  
posz., a bilety VI-ej emisji 99.75 w poszukiwaniu,  
6% Renta złota z roku 1883-go 150.62½ w posz.  
5% renta złota z 1884-go roku 147.75 w posz., 4% renta  
złota z 1889 r. —. —. nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r.  
1890-go —. —. nienot. Nowa pożyczka III serji nienot.  
Pożyczka wschodnia: I em. 101. — płacono, II em. 100.62½  
w posz., III em. 100.75 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1884  
rs. 235. — w posz. Premjówki z 1866-go roku 216.75 w posz.  
Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.25  
w posz., a za pełno opłacone sztuki 213.25 w posz., 5% renta  
kolejowa 101. — płacono, 5½% renta 103.50 w posz. Nowa  
pożyczka wewnętrzna 86.87½ płacono, 4½ listy zastawne Tow.  
wzajemnego kredytu ziemsk. 138. — w posz., 4½% nowa po-  
życzka wewnętrzna 93. — w posz., Tendencja giełdy  
mocna.

**Berlin** 27-go czerwca. (Tel. prywatny Kurjera Warsz.) —  
Gdy obawy o znaczne podrożenie i brak gotówki na skutek  
podniesienia stopy dyskontowej w Londynie, okazały się  
pionnemi i nie wywarły wpływu na regulację ultymowe, któ-  
re odbywały się gładko, tendencja giełdy zdolała się poprawić  
cokolwiek. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, za  
które osiągnęto początkowo 234 m., podniosły się przy noto



waniu urzędowem do 234.25. W porównaniu z kursami wczorajszymi odzyskały ruble gotówkowe 20 fen., a dostawowe 1 m. Z weksli Warszawa lepiej o 40 f., krótki Petersburg o 10 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy nie uległ zmianie. Przekazy na Wiedeń krótkie gorzej o drobność (173.85), długie zaś 20 fen. (172.80). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 10 kop. Renty trzymały się słabo. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne ruskie, pożyczki premijowe ruskie z r. 1866-go, za kupony celne tyteż, co i wczoraj, więcej natomiast za 6% ruskie renty złote. Akcje kredytowe austriackie straciły 1/2%. Dyskonto prywatne podrożało o 1/8%. Zyto było dziś bardzo poszukiwane i drożej płacone, za towar gotowy otrzymywano ceny wyższe o 2 m., a za dostawowy o 1 m. 50 f.

Berlin 27-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).  
 Bil. ban. rus. w tr. nst. 233.70 Akced. z. war.-wied. —  
 Weksle na Warszawę 233.50 Akcje kredytowe 164.70  
 Weksle na Petersburg 233. — Weksle na Lond. kr. —  
 Weksle na Petersburg dług. 230.75 dl. —  
 Bil. ban. rusk. nadost. 234.25 Zyto w tow. gotow. 158.25  
 Wschodnia pożycz. 11 em 72.40 Zyto na wiosnę 149.25  
 Listy zast. serji I-iej 67.80

Kursa z 26-go czerwca: 233.50, 233.10, 232.90, 230.75, 233.50  
 72.50, 67.90, 165.50, 166.25, 147.75.

## Sprawy z targów.

Artykuły żywności (27-go czerwca). Wielki ruch pawał na wszystkich punktach targowych, z powodu przybycia sporej ilości dostawców tak z bliższych jak i dalszych podmiejskich okolic. Ceny normowały się jak następuje: Chleb pyłowy bochenek 3-funtowy sprzedawano: po 9, 10, 11 do 11 1/2 kop. za funt, chleb razowy 2 1/2—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt 3 i pół kop., na straganach i w koszach chleb pyłowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie i pół kop., za trzy 2 1/2 kop., bułki czerstwe za cztery 2 1/2 kop. — Mięso sprzedawano jak w zeszłym tygodniu. Wołowina w lepszych częściach od 12—13 kop., w gorszych 9 do 11 kop., poledwica 20 do 22 1/2 kop., ożór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 70 do 80 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 2 1/2 do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 k. Cielęcina tania, za funt ciężki 11—12 kop., w innych częściach 9—10 kop., wtróbka 20—30 kop., mózdzek 18 do 20 kop., cztery nogi 10—15 kop., łebek 12—15 kop. Baranina dyszek i comber 12—13 kop., w innych częściach 10 do 11 kop. Wieprzowina od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—14 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 18 do 20 kop., szmalcu funt od 18 do 20 kop. Prosięta taniej kupowano, płaćąc za małe od 40 kop., większe od 75 kop. do rs. 1.00. — Drób w dawnej cenie sprzedawano: indyki od rs. 2 kop. — do 3 kop., — indyki od rs. 1 kop. 50, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki żywe od 40—60 kop., bite tuczone od 70—75 kop., gęsi żywe od rs. 1.00, bite tuczone od rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurcz. tamłode sztuka od kop. 18 do 25 żądają. — Ryby śnieganie kupowano: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 70, sandacz śniety od 15—16 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 35 kop., szczupaki śniety funt od 18 do 20 kop., jesiotra funt od kop. 20 do 25, ikry funt kop. 50—60, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 6—10 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone 2 1/2 do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1. — Nabiał jak dawniej, mleko niezbiernie kwarta 6—7 kop., zbieranego kwarta 3—3 1/2 kop., śmietanki 15—20 kop., śmietany kwarta 20—25 kop., masło tanie, bez soli 20 do 25 kop., solone tak samo, na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7 1/2—15, ser owczy 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarogi od 5—8 kop., jaja nieco drożej, za kopę 85—90 kop., na sztuki świeże u włościanek za trzy 5 kop. żądają. — Owoce: czereśni funt kop. 8—10, wiśni funt kop. 7 1/2, porzeczki funt 7 1/2, do 8 kop., agrestu funt 7 1/2 kop., truskawek garnuszek od 6 do 12 kop., poziomki garnuszek 8 do 15, jagód czarnych sporo na wszystkich targach u włościanek za kwartę po kop. 5 do 6 kop., gruszek suszone funt od 8—12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17 i pół do 30 kop., grzybów wianek 20—25 kop., pieczarek biały 20 kop., cytryny sztuka 3 do 3 1/2 kop., pomarańczy 6 do 8 kop. — Warzywa: kartofli garniec od 5 kop., pietruszki pieczek 2 1/2 kop., cebuli kwarta 5 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pieczek 7—15 kop., kartofle młode garniec od 4 do 6 kop., główka sałaty 1/2 kop., szaszawki kupka od pół kop., szczypiorku pieczek od 1/2 kop., za pieczek rzodkiewki od 1/2 kop., rzodkwi białej pieczek 1/2 kop., Ogórki wciąż jeszcze drogie, za sztukę od 5 do 10. Marchewki młodej pieczek 4 kop., buraczków od 1 1/2 kop., kalarepek młodej pieczek od 4—5 kop., strączków kwarta 2 1/2 do 3 1/2 kop.

C. kl. r. Tydzień ubiegły nie przyniósł żadnej zmiany w usposobieniu rynku naszego cukrowego. Tendencja o tyle była żłkwa, o ile druga reka, czyli spekulanci, postanowili zaywać swój towar gotowy z niewielkim ustępstwem, za którym też poszedł i jeden z fabrykantów obniżywszy cenę swojej rafinady o 2 1/2 kop. Toż samo odnosi się i do mączki, która o ile nie pozostaje w rękach słabszych, utrzymała swoją dotychczasową cenę. Koszty przy mocniejszym usposobieniu poszukiwane. W ogóle cechę i stan dzisiejszego naszego rynku nazwać musimy chwiejnym, z jednej strony bowiem rafinadę naszą ciekawo-krystaliczną, czyli tak zwaną polską, jako też mączkę, dotąd konsumujemy na miejscu o tyle, że nie ma obawy przejścia do nowej kampanji z większymi, a prawdopodobnie nawet z małymi zapasami, a oprócz tego zapotrzebowania mąk główek, tak zwanych perskich, są tak znaczne, że fabryki Czersk i Michałów prawie całą ilość eksportują poza granicę Cesarstwa, a fabryka Józefów specjalnie na zamówienie gatunek wysłała; z drugiej strony musimy jednakże się liczyć z cyframi, które wykazują, że bardzo znaczna przestrzeń wysianych nasion buraczanych w roku bieżący ma przybyła, a

przy spodziewanych zbiorach (o stanie pól buraczanych zowiadają bardzo pomyślne dochodzą wiadomości), znakomicie się zapowiadających, przypuszczalnie większą ilość buraków, niż w kapaniu ubiegłym spodziewać się należy. Gdy wszystko przemawia za wzmocnieniem się, a przynajmniej za utrzymaniem cen na dotychczasowym poziomie—to znów stawiane prognozyki co do urodzajów i zwiększonej produkcji buraków wstrzymują tę tendencję i dla tego też rynek nasz do pewnej chwili będzie chwiejnym. Ceny w detal: Hermanów rs. 3.27 1/2, Michałów, Czersk, Konstancja, Sanniki, Dobrzelin, Leonów, Guzów rs. 3.20, Józefów na początku tygodnia rs. 3.17 1/2, w końcu rs. 3.18 3/4, Guzów z 2-iej ręki 3.17 1/2, Łubna rs. 3.17 1/2. Koszty od rs. 3.15 do 3.20. Mączka na wagony rs. 2.87 1/2, na pojedyncze worki rs. 2.90 za 24 funty.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach, kończących się w dniach:

	14 czerwca 1890 r. kwartierów	7 czerwca 1890 r. kwartierów	15 czerwca 1889 r. kwartierów
Pszonicy	246,585	351,614	275,000
Zyta	96,802	130,567	104,000
Jęczmienia	69,360	50,292	58,000
Owsa	180,000	137,100	535,000
Kukurydzy	11,600	25,200	26,000

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Panu Norbertowi K. ze Sław. — Z przesłanych wykopalisk korzystać nie mogliśmy, gdyż tak urna, jak i obie przystawki, były zupełnie potłuczone. O ile z otrzymanych kawałków sądzić można wykopalisko nie przedstawia żadnego interesu archeologicznego. Urna i przystawki są roboty r. cznej i tak dobrze mogą pochodzić z III-go, jak i IX-go wieku. Daleko więcej zaciekałaby świat archeologiczny przedmioty i monety, znalezione w tych urnach, gdyż z wyrobu tych przedmiotów i z napisów, znajdujących się na monetach, można by dokładniej określić czas, oraz bliższe okoliczności danego wykopaliska. Najwięcej interesu przedstawiają urny t. zw. *tworzone*, dalej urny, ozdobione glinianymi ornamentacjami lub też różnemi malowidłami, wreszcie urny, posiadające pewien rodzaj okienek. Nadesłane szczątki pozostają do dyspozycji.

— Kasjerowi z ulicy Hożej. — Moneta, której opis sz. pan nam zakomunikował, pochodzi z czasów Antonina Pobożnego, t. j. z II-go wieku po nar. Chr. Monety tego cesarza są zwykle ozdobione wizerunkiem żony jego, Faustyny, o czem świadczą sam napis „*Faustina Augusta*”. Antonin wielce kochał swoją żonę, to też po jej śmierci zaliczył ją do rzędu bogiń, wystawił jej liczne świątynie i na jej cześć założył instytut faustynjanek (*instituta alimantaria Faustianiana*), w którym biedne dziewczęta odbierały wychowanie kosztem rzędu. Być może, iż wizerunek na owych monetach wyobraża podobiznę córki Antonina, również Faustyny, przyszłej żony Marka Aureliusza, sławnej rozpustnicy; zdaje się jednak, iż zdanie pierwsze ma więcej prawdopodobieństwa. Monety z czasów Antonina Pobożnego są dość pospolite i nie przedstawiają wybitniejszej wartości numizmatycznej. Jeżeli posiadany egzemplarz jest dobrze zachowany, wart do 40 kop.

— Pani Annie Nowak — Księgarnia S. Jędrzejewicza w Piotrkowie może sz. pani dostarczyć wszelkie dzieła, wychodzące nakładem tej firmy.

— Magistrat miasta Warszawy ma zaszczyt zawiadomić pp. właścicieli obligacji pożyczki miejskiej na urządzenie kanalizacji, że losowanie numerów obligacji wszystkich trzech serji na sumę 34,100 rs., odbędzie się w sali sesyjnej Magistratu, na publicznym posiedzeniu w **środe 20 czerwca (2 lipca) r. b., o godzinie 11-ej rano.**

Wejście do sali posiedzeń dozwolone jest wszystkim osobom prywatnym, które zechcą znajdować się przy losowaniu. (876)

## Warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży SPIRYTUSU,

zawiadamia interesowanych, że stosując ceny wyrobów Rektyfikacji Warszawskiej do cen surowej okowity, bezwzględnie na wysoką dobroć takowych i bezwzględnie na znaczne koszty przy ich wyrobie ponoszone, postanowiło ceny wyrobów **Rektyfikacji warszawskiej** przy ulicy Dobrej pod nr 18 egzystującej,

**znacznie obniżyć od 1-go lipca r. b.**

o czem szczegółowe cenniki, od dnia tego obowiązujące, każdego bliżej poinformują.

Niezaprzeczonym dowodem wysokiej dobroci wyrobów Rektyfikacji Warszawskiej, oprócz ogólnego uznania są dwa medale, któremi, w tak krótkim czasie, wyroby te zaszczycone zostały, mianowicie: **srebrnym wielkim** na wystawie paryskiej 1889 roku i **złotym** na wystawie Muzeum Przemysłu w Warszawie 1890 r. (874)

— Przy współudziale zarządu okręgowego warsz. Towarzystwa Ruskiego Czerwonego Krzyża, na który nastąpiła decyzja Prezydującej w rzeszonym zakładzie J.W. Małżonki J. E. Jenerał-Gubernatora Warszawskiego, w dniu 1 (13) czerwca r. b., na Nowej Pradze, w domu ks. Wachwachowa, utworzoną

została **Lecznica czasowa**, w której, oprócz porad lekarskich bezpłatnych, przychodzącym chorym znajdującym się w biednym stanie, wydawane będą niektóre lekarstwa również bezpłatnie. (872r)

## Kalendarz Warszawski.

Jedynie w tak wielkiej ilości egzemplarzy rozchodzące się po całym kraju wydawnictwo kalendarzowe.

W dalszym ciągu, ogłoszenia do „Kalendarza” tego na rok przyszły, złożyły firmy następujące:

Szeibler — zakłady bawełniane — Trębacka 4 i w Łodzi.  
 „Kazimiera” — fabryka musztardy — Pańska 23.  
 Orodyński — fabryka gipsu — Zajęcza 8.  
 Drozdowski — zegarmistrz — Miodowa (nowa) 2.  
 Rajans — maszyny drukarskie i litograficzne — Rymarska 8.  
 Didier — ceraty i rozety sztukaterskie — Koszykowa 25.  
 Gwiżdżński — wyroby metalowe i odlewy — Koszykowa 27.  
 Hiszpański — obuwie damskie i męskie — Bielńska 6.  
 Radke i Żelazowski — biżuterja złota i brylantowa — Miodowa № 1.  
 „Matylda” — pralnia bielizny — Chmielna 16.  
 Tuczyn — kapelusze i czapki — Podwal 16.  
 Welt — materjały apteczne i farby — Nalewki 11.  
 „Zioty Ul” — miód i pierniki — Nowy-Swiat 7.

Podobne wykazy firm, dających ogłoszenia do „Kalendarza Warszawskiego” na rok przyszły, umieszczać będziemy w miarę napływu ogłoszeń, które przyjmują osobiście specjalnie upoważnieni oficerzy, oraz kantor „Kurjera Warszawskiego”.

**Biuro Kalendarza w redakcji „Kurjera Warszawskiego”, od godz. 11 do 1-ej w południe.** 875

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą i Przychodzą godziny i minuty	
	Odchodzą	Przychodzą
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	10 30 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
<b>Kurjerski I i II kl. . . . .</b> (Wagony sypialne I-iej i II-iej kl. idą do granicy, dalej tylko I-iej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-bydgoska:</b>		
Kurjerski 3 klasy . . . . .	8 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
<b>Warszawsko-terespolska:</b>		
Kurjerski 2 kl. do Brzeźcia . . . . .	8 35 rano	7 32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brzeźcia . . . . .	8 15 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brzeźcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
<b>Warszawsko-petersburska:</b>		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 kl. . . . .	11 23 wiecz.	6 38 rano
Osobowy . . . . .	6 25 p. p.	10 35 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) . . . . .	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Kuluszek) . . . . .	8 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . . . . .	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Kuluszek) . . . . .	7 45 rano	10 2 wiecz.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy . . . . .	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogroziewskiej . . . . .	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogroziewskiej . . . . .	— —	10 45 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei wiedeńskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy . . . . .	7 15 rano	2 57 p. p.
<b>Obwodowa z kolei terespolskiej:</b>		
Osobowy . . . . .	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy . . . . .	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

813 **Statki** z przystani Górnickiego odchodzą do Włocławka o g. 5 m. 30 r., do Płocka o g. 5 m. 30 i rano, 8 1/2 z Włocławka o g. 2 1/2, z Płocka o 5 1/2 i 7 rano.

## Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-iej po południu.  
 Do Płocka kurjerskie o godz. 1-iej po południu.  
 Zwyczajne 6-iej i 8-iej zrana.  
 Do Góry Kalwarii i Mniszewa o godz. 7-iej zrana.  
 Z Nowo-Alek sa nędzy do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-iej i pół zrana.